NASZ ŚWIAT

TYGODNIK

DLA NASZEJ MŁODZIEŻY

(BEZPŁATNY DODATEK DO „GAZETY MAZURSKIEJ").

Nr. 23. WARSZAWA-DZIAŁDOWO, CZERWIEC 1930 R. ROK II.

KOCHASZ TY DOM?...

Kochasz ty dom, rodzinny dom,
Co w letnią noc, skroś srebrnej mgły,
Szumem swych lip wtórzy twym snom,
A ciszą swą koi twe sny?

Kochasz ty dom, ten stary dach,
Co prawi baśń o dawnych dniach,
Omszałych wrót rodzinny próg,
Co wita cię z cierniowych dróg?

Kochasz ty dom, rzeźwiącą woń
Skoszonych traw i płowych zbóż,
Wilgotnych olch i dzikich róż,
Co głogom kwiat wplatają w skroń?

Kochasz ty dom, ten ciemny bór,
Co szumów swych potężny śpiew
I duchów jęk i wichrów chór
Przelewa w twą kipiącą krew?

Kochasz ty dom, rodzinny dom,
Co w pośród burz, w zwątpienia dnie,
Gdy w duszę ci uderzy grom,
Wspomnieniem swem ocalą cię?

O, jeśli kochasz, jeśli chcesz
Żyć pod tym dachem, chleb jeść zbóż,
Sercem ojczystych progów strzeż,
Serce w ojczystych ścianach złóż!...

Marja Konopnicka.

Polowanie na tygrysa w Indjach Wschodnich.

Myśliwi, uzbrojeni w wyborne, dubeltowe strzelby, w towarzystwie dobrze uzbrojonych i hojnie opłaconych naganiaczy, ze zgrają śmiałych psów, szli w gęstwinę naprzeciw upatrzonego zwierzęcia. Na przodzie szedł, jak zwykle, tak zwany „szykar“, czyli główny naganiacz, który, pilnie badając ślady zwierza, znakami wskazywał kierunek, jaki obrać należało. Po obu jego stronach postępowali strzelcy, zawsze gotowi do strzału, a za nimi najpewniejsi ludzie z bronią, gotową na zmianę. Potem postępowała orkiestra, składająca się z ogromnego bębna, trąb, dzwonków i ciągłych strzałów z pistoletów. Orkiestrze tej towarzyszyli ludzie, uzbrojeni w szable i długie halabardy, czyli topory, zakończone grotami z ostremi kolcami, zamiast obucha, osadzonemi na długich drzewcach. Tylną straż stanowili inni ludzie, którzy wciąż rzucali w gęstwinę kamienie ponad głowami postępujących w pierwszych szeregach. Kamienie te skuteczniej płoszyły tygrysa, niż piekielny hałas orkiestry.

Co pewien czas jeden z ludzi wprapywał się na wysokie drzewo dla zbadania ruchu w wysokich trawach. Cała jednak myśliwska rzesza trzymała zwartej kupy. Tygrys niełatwo odważa się napaść na taką groźną i z takim hałasem postępującą gromadę. Nawet jeśli się odważy, to z pewną trwogą: zatrzymuje się w pewnej odległości, waha się i daje czas strzelcom do celnego strzału.

W ciasnych wąwozach Hindostanu dosyć często podróżni bywają na-



Myśliwi na skraju lasu w Indjach Wschodnich.

rażeni na napady tygrysów, a wół lub koń jeszcze częściej pada ofiarą ich żarłoczności. Koń tak się lęka tygrysa, że niepodobna go zmusić, aby ku temu zwierzowi postąpił. Słoń, przeciwnie, stoi spokojnie, a siedzący na nim człowiek może celnym strzałem uprzedzić groźny skok przeciwnika. Jeśli się to nie uda, wówczas i człowiekowi słoniowi grozi największe niebezpieczeństwo.

Ogromne łapy i potężna waga przedniej części ciała są powodem, że największemu słoniowi tygrys może skoczyć na głowę i obalić go na ziemię, wraz z siedzącym na jego grzbiecie człowiekiem. Wprawdzie rzadko mu się to udaje, gdyż słoń zrzuca go i depcze nogami. W takim razie tygrys jest zgubiony: słoń miażdży go, albo łamie mu żebra, a potem odrzuca go na kilkanaście kroków. Lecz często też słoń bywa straszliwie poszarpany, gdyż stary, silny tygrys tak mocno czepia się go pazurami, że ten go strząsnąć nie może. W takim razie słoń rzuca się też na ziemię, aby tygrysa zgnieść ciężarem swego ciała. Wtedy ci, co się na grzbiecie słonia znajdują, zarówno zagrożeni są śmiercią od łap i zębów tygrysa, jak od ciężaru ciała słonia. *Z. Brehma.*

Z KRAJU.

Działdowianie w Gostyninie. Hufiec seminarjalny w Działdowie, umundurowany, wziął udział w Gostyninie na przeglądzie Przysposobienia Wojskowego w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i uzyskał w zawodach kilka pierwszych nagród i zwrócił uwagę Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pokaz przeciwgazowy. Na Rynku w Działdowie odbył się pokaz przeciwgazowy. Przez miasto przeciągnął znaczny oddział żołnierzy w maskach. Nawet pies sanitarny miał maskę. P. Pszenny, referent oświatowy, miał krótką przemowę o znaczeniu i rozwoju Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Przygrywała orkiestra z Modlina.

Maturzyści Państwowego Seminarjum w Działdowie. Odbyły się egzaminy maturalne. Świadectwa dojrzałości otrzymali: Bielski Leonard (ewangelik), Bernard Juljusz, Chudy Franciszek, Dalkowski Eryk (ew.), Klukas Edmund (ew.), Lewandowski Ignacy, Lodwich Juljusz (ew.), Missol Jerzy (ew.), Paustjan Emil (ew.), Pazda Zygmunt, Piofczyk Józef (ew.), Presz Wiktor, Prusińska Franciszka, Rojek Tadeusz, Ryl Henryk (ew.), Smoczyński Jan, Truszczyński Stanisław i Wiśniewski Bernard.

Święto sportowe młodzieży odbyło się w Działdowie dnia 1 b.m.

Piorun w sali szkolnej. W czasie burzy, jaka szalała nad Żabiczynem, w powiecie wągrowieckim (województwo wielkopolskie), uderzył piorun w szkołę. W chwili uderzenia piorunu odbywała się właśnie nauka. Piorun, uderzywszy w dach, obok komina, zapalił strych i wpadł przez trzy otwory w suficie do sali szkolnej, gdzie właśnie znajdowało się 40 uczniów i nauczyciel. Piorun przeleciał tuż koło nauczyciela, paląc na nim w paru miejscach ubranie i przez podłogę spłynął do ziemi. 25 uczniów, przerażonych hukiem i oślepiającym blaskiem, zemdlało. Przy pomocy nadbiegłych ludzi i nauczycieli udało się chłopców przywrócić do przytomności, jak również wybuchły ogień w porę ugasić. Szczęśliwym trafem nikt nie odniósł poważniejszych obrażeń.

Wiadomości z za kordonu.

Nieszczęśliwy wypadek. Czwórka gimnazjalnego towarzystwa wioślarskiego wyjechała na jezioro Niegocińskie, pod Ełkiem, w Prusach Wschodnich. Z powodu złego stanu pogody dostała się do łodzi woda. Chłopcy, chcąc dojechać do brzegu, źle manewrowali, tak, że łódź została zupełnie zalana. Od miejsca wypadku do brzegu było tylko 100 metrów. Pomimo to udało się tylko trzem chłopcom dopłynąć do brzegu, a czwarty, nazwiskiem Schlussnus, utonął.

Skutki ucieczki z domu. 16-letni Oskar Hella z Essen uciekł z domu rodzicielskiego i przybył do gospodarza Adolfa Czaczkowskiego w Olszewce, w Prusach Wschodnich, gdzie przed dwoma laty pasł bydło. Tutaj nie spodobało mu się, wynajął więc samochód i pojechał do Niborka, następnie koleją do Olsztyna. Lecz i Olsztyn nie zrobił na niego dobrego wrażenia, więc wrócił z powrotem do Olszewki. Tutaj okazało się, że podróżujący niema pieniędzy, a szofer, który pożyczył mu samochód, wygrażał się, że go odda policji. Chłopak ze strachu napił się trucizny. Odstawiono go do szpitala, gdzie umarł.

„Kamień Tatarów". Największy kamień w Prusach Wschodnich, tak zwany „Kamień Tatarów", znajduje się w powiecie niborskim. Jest on 9 metrów długi i 4 i pół metra szeroki. Obecnie kamień ten sterczy nad powierzchnią ziemi przeszło 2 metry. Jak głęboko kamień leży w ziemi, nie można było dotychczas stwierdzić. Nazwę swą nosi od najazdu Tatarów w roku 1657. Leży on na posiadłości gospodarza Demetrowicza. Wydziałowi prowincjonalnemu dla opieki nad pomnikami przyrody przedłożono wniosek o oddanie tego kamienia pod opiekę rządową.

Żarciki.

Na wykładzie.

— Proszę mi powiedzieć, co jest groźniejsze od karabinu maszynowego?

— Dwa karabiny maszynowe, panie poruczniku.

Kto pierwszy odgadnie?

ŁAMIGŁÓWKA.

Ułożył Heinc Eskierski z Zakrzewa, pow. działdowski.

1) ● o o o o o o o o o
2) ● o o o o o o o o o o
3) ● o o o
4) ● o o
5) ● o o o
6) ● o o o o
7) ● o o o

Czarne kółka od góry do dołu, zastępujące liter, oznaczają nazwę drzewa, z którego pastuszek robi instrument do grania. Znaczenie wyrazów: 1) Nazwa rudego zwierzątka leśnego, lubiącego gryść orzechy. 2) Inaczej objaśniający. 3) Inaczej głos w lesie. 4) Potrawa, najwięcej używana w Chinach. 5) Nazwa zwierzątka, które latem w wodzie rechocze. 6) Nazwa psa. 7) Przyprawa, do lekarstw.

Rozwiązanie łamigłówki z Nr. 22 „Naszego Świata": „Nasz Świat". 1) Niemcy. 2) Antoni. 3) Szczur. 4) Zając. 5) Świnia. 6) Wróble. 7) Ignacy. 8) Altana. 9) Tabaka.

Druk. L. Mioduszewskiego w Warszawie Złota 45 tel. 147-94.